Cena 10 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II | Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, wtorek 30 marca 1926 r. | Nr. 85.

Walka o min. Zdziechowskiego

P. P. S. niema zaufania do ministra skarbu

Posiedzenie Rady ministrów odroczone

W sobotę było zwołane posiedzenie Rady Ministrów, na którem miała być rozpatrzona i ewentualnie uchwalona

formuła kompromisowa premjera Skrzyńskiego co do wypłaty uposażeń urzędniczych w dniu 1 kwietnia.

Według tej formuły — jak to wczoraj donosiliśmy — 1 kwietnia wypłaconoby urzędnikom pensje w wysokości marcowej jako zaliczkę, a pan minister wniósłby tymczasem do Sejmu

projekt nowej ustawy uposażeniowej,

po której uchwaleniu pensje byłyby uregulowane stosownie do jej brzmienia, licząc od 1 kwietnia.

Posiedzenie Rady ministrów zostało

odroczone z powodu stanowiska P. P. S.

Klub P. P. S. uznaje formułę premjera, ale

nie ma zaufania do osoby min. skarbu,

co wyraża się w ten sposób, że klub nie przypuszcza, by redakcja ustawy, oparta o formułę premjera, w opracowaniu pana Zdziechowskiego

odpowiadała dążeniom P. P. S.

Obrady C. K. W. P. P. S., które w tej sprawie toczyły się od rana, były bardzo gorące. Silne grupy w P. P. S.

dążą do rozbicia koalicji

i obrady zaczęły się od omawiania ultimatum pod adresem rządu. W rezultacie przecież

zwyciężyły bardziej pojednawcze tendencje,

mianowicie w ramach znanych uchwał P. P. S. pozostawiono ministrom socjalistycznym w rządzie wolną rękę, aby nie potrzebowali się zwracać nieustannie do swych instancyj partyjnych o decyzję.

Stosunku do min. Zdziechowskiego — przynajmniej jak narazie — to nie zmienia.

Premjer i Marszałek

Nastroje i rozmowa z dziennikarzami

O godz. 6 wieczorem przybył do Sejmu p. premjer Skrzyński i odbył godzinną blizko konferencję w obecności P. Marszałka Rataja z przedsawicielami P. P. S. pp.: Daszyńskim, Markiem i Niedziałkowskim.

Po konferencji — wywiązał się w kuluarach sejmowych następujący djalog między p. premjerem a sprawozdawcami parlamentarnymi:

— Jesteśmy ciekawi — pytają dziennikarze — Czy będziemy mieli spokojne ferje świąteczne?

— Nie wiem, proszę dowiedzieć się od P. P. S.

Czy sytuacja po konferencji w gabinecie P. Marszałka uległa zmianie?

— O tyle, że obecnie są inne nastroje i działają inne powody.

— A więc sytuacja się nie poprawiła?

— Nie jestem do naprawiania, tylko wyjaśniałem. — Wczorajsze przemówienie w komisji (min. Zdziechowskiego przyp. red.) nie polepszyło sytuacji w P. P. S. Panuje tam niezadowolenie z tego przemówienia i teraz nad tem radzą.

— Czy p. premjer wyjeżdża z sejmu?

— Jadę na Radę Ministrów., może tam coś...

Po odejściu p. Premjera podchodzi do grupy dziennikarzy P. Marszałek Rataj pytając:

— Czego się panowie dowiedzieli?

— Pytaliśmy p. premjera, czy będziemy mieć ferje świąteczne... Odpowiedział nam: Nie wiem.,

— Działajcie panowie w tym kierunku — dodaje p. Marszałek — aby ferje były możliwe.

— Czy p. Marszałek sądzi, że są jeszcze możliwe?.,

— Owszem — są możliwe, odpowiada z naciskiem p. Marszałek.

W dalszym ciągu w rozmowie z naszym sprawozdawcą, czy p. Marszałek wysunął na konferencji z p. Premjerem i przedstawicielami P.P.S jakieś propozycje kompromisowe — Marszałek odparł: Nie: — raczej propozycje metodyczne...

Wrzenie wśród kolejarzy

Powodują je redukcje i obcinanie płac

Zjazd Zarządu Głównego Związku Kolejarzy Z.Z.P.

W dniu 25, 26 i 27 b. m. odbył się w Warszawie

Zjazd Zarządu Głównego Związku Kolejarzy Z. Z. P.

przy udziale 30 uczestników ze wszystkich Dyrekcyj kolejowych.

Na Zjeździe tym

Wydział Wykonawczy Związku

zdawał sprawozdanie ze swej działalności.

Dyskusja nad sprawozdaniem wykazała, że

wśród kolejarzy panuje silne wrzenie

z powodu obniżenia poborów oraz nie stosowania wskaźnika drożyźnianego.

Uchwały sejmowej komisji budżetowej, zapowiadające masową redukcję kolejarzy,

potęgują istniejący ferment

do tego stopnia, że zachodzi obawa samorzutnych wystąpień kolejarzy.

Powzięto rezolucję, w której Zjazd domaga się:

1) Cofnięcia zapowiedzianej masowej redukcji pracowników kolejowych;

2) jaknajrychlejszego uchwalenia przez Sejm ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych pracowników kolejowych;

3) Zniesienia procentowych obniżek płac z dniem 1 kwietnia r. b. i zastosowania mnożnej 48.

Ponadto Zarząd Główny upoważnia Wydział Wykonawczy Związku

do podjęcia akcji czynnej,

gdyby postulaty Związku nie znalazły należytego zrozumienia.

Chadecja przeciw interesom mas robotniczych

Senat chciał pogorszyć ustawę o obronie lokatorów

Senat rozpatrywał wczoraj nowelę do ustawy o ochronie lokatorów. W głosowaniu przyjęto jedną poprawkę do noweli, uchwalonej przez Sejm, a mianowicie

odrzucono zwolnienie mieszkań jednoizbowych od podwyżki komornego,

przyznając tę ulgę jedynie tym lokatorom, którzy są bezrobotni.

Oczywiście, iż ta poprawka senacka

godziła dotkliwie w interesy szerokich mas ludności.

Na szczęście Sejm na popołudniowem posiedzeniu

odrzucił senacką poprawkę kwalifikowaną większością głosów.

W całej tej sprawie

dziwne stanowisko zajęła Chadecja,

a więc stronnictwo które uważa się za robotnicze(!) Oto w Senacie

panowie chadecy głosowali wraz z prawicą i Piastem za przyjęciem poprawki,

pogarszającej ustawę o ochronie lokatorów, natomiast w Sejmie przyłączyli się do przedstawicieli N. P. R. i P. P. S.!

Zdradzili siebie! I tak można.

Niekorzystna dla Skarbu umowa

O sprzedaż państwowej wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych

Nieomal całe sobotnie posiedzenie Sejmu poświęcone było dyskusji

w sprawie sprzedaży państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych

w Warszawie spółce „Polskie Radjo".

Przedstawiciele lewicy i Koła Żydowskiego wykazywali dobitnie w dyskusji

szkodliwość powyższej umowy dla skarbu państwa,

domagając się zerwania umowy.

W imiennem głosowaniu przyjęto 107 głosami przeciw 106, wniosek p. Sommersteina, iż Sejm uważa umowę, zawartą ze spółką „Polskie Radjo", za

niekorzystną dla Państwa

i drugi wniosek, wzywający Rząd do przeprowadzenia śledztwa w sprawie tej umowy.

Strajk w „Pocisku"

Robotnikom wstrzymano wypłaty

Zakłady amunicyjne „Pocisk" w Rembertowie od trzech tygodni

nie wypłacają robotnikom

płac zarobkowych. Na tym tle robotnicy wszystkich oddziałów ogłosili wczoraj 27 b. m. o godzinie 1 po południu strajk włoski. W zakładach „Pocisk" zatrudnionych jest ok. 1.500 robotników.

Dowiadujemy się, że wobec braku gotówki

niema nadziei,

by dyrekcja mogła natychmiast dokonać wypłaty zaległych i bieżących zarobków, wynoszących poważne kwoty.

Daj grosz na bezrobotnych!!!

Złoty i Dolar

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7.90 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7.90

Traktat gwarancyjny

Między Polską a Rumunją

WARSZAWA, 27.3 (PAT).— Dnia 26 marca r. b. podpisany został w Bukareszcie przez posła Rzeczypospolitej Polskiej Józefa Wielowieyskiego i rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Jana Ducę

traktat gwarancyjny między Polską a Rumunją

w miejsce umowy sojuszniczej z dnia 3 marca 1921 r., która wygasła w bież roku. Traktat obecny odpowiada nowej sytuacji, jaka powstała w stosunkach polsko-rumuńskich na skutek zawarcia traktatów pokojowych oraz zadaniom, jakie stawiają sobie oba państwa w zakresie swojej polityki zagranicznej,

nacechowanej wybitną pokojowością.

Traktat stanowi rozwinięcie 10-go artykułu paktu Ligi Narodów w zastosowaniu do poszczególnej umowy i jest najściślej związany z traktatem wersalskim, urzeczywistnia intencje traktatów locarneńskich i jest rozszerzeniem ich metody działania i zasady na stosunki polsko-rumuńskie. Traktat obowiązujący na okres 5-cio letni przewiduje zawarcie osobnej konwencji arbitrażowej między Polską a Rumunją.

Reforma ordynacji wyborczej

I.

Głęboka troska, jaką żywi całe społeczeństwo, troska o ugruntowanie zdrowego i twórczego ustroju demokracji parlamentarnej w Polsce od długiego już czasu streszcza się w krytycznym nastroju wobec obecnego sejmu, a co zatem idzie — wobec naszej ordynacji wyborczej. **Mechanizm naszych wyborów był przecież tem rzadkiem sitem, przez które na ławy sali sejmowej przesiało się tak wiele głupstwa, bezkrytyczności i nawet szkodnictwa narodowego.**

Najgłębsze przyczyny tego opłakanego stanu rzeczy, iż sejm w Polsce stał się instytucją ośmieszoną i znienawidzoną, leżą — rzecz jasna! — **w niskim ciężarze gatunkowym przeciętnego obywatela Rzplitej.** Taki ma społeczeństwo sejm, jakiem jest samo. Poprawa tej sytuacji organiczna i gruntowna będzie możliwa dopiero wtedy, gdy prze **staniemy być społeczeństwem warchołów i analfabetów z jednej strony, a marzycieli, teoretyków i niedołęgów — z drugiej.**

I dziś jednak ne można poniechać wszelkich wysiłków, zmierzających do tego, aby w granicach możliwości zreformować istotnie posępne i groźne nasze stosunki. Stąd ta powszechna i nieodparta tendencja do reformy ordynacji wyborczej z roku 1922.

•

Nim omówimy szczegółowe zasady reformy, które narodowy obóz pracy uznaje za konieczne, ustalić trzeba przedewszystkiem dwie fundamentalne tezy parlamentu demokratycznego.

Po pierwsze: musi chodzić o to, aby układ sił społeczno-politycznych kraju znalazł w Sejmie możliwie najwierniejsze odbicie.

Po drugie: musi sejm posiadać własną zdolność prowadzenia twórczej pracy, musi sam w sobie być żywotnym organizmem.

Z tezy pierwszej wyniknie stosunek do kwestji proporcjonalności list państwowych i geografji wyborczej. Z tezy drugiej — pogląd na mechanizm rodzenia się kandydatów, na obowiązki obywateli i stronnictw, na sens kampanji wyborczych.

•

Sejm w zasadzie powinien być skrótem społeczeństwa. Ponieważ w wielkich organizmach państw współczesnych powszechne zgromadzenia ludu są niemożliwe, a wartkość prac prawodawczych wyrasta daleko ponad możliwości techniki powszechnego głosowania ludu — przeto punkt ciężkości przeszedł i pozostaje przy sejmie.

Skrót społeczeństwa nie może jednak być potraktowany mechanicznie. Nie można przeto rozumować: w Polsce mamy 75 proc. chłopów, a więc wybory powinny oddać trzy czwarte foteli chłopom. Należy uwzględnić różne ciężary gatunkowe poszczególnych ośrodków społecznych, kulturalnych, gospodarczych i t. d.

Drogą prowadzącą do tego mogłoby być odpowiednie wykrawanie okręgów wyborczych. Nprz. nie można zezwolić, aby okręg zatracał element miast w rozlewie masy chłopskiej. Przykładem tego był okręg wyborczy Nr. 18 — Piotrków — Brzeziny, gdzie wszystkie pięć mandatów wzięli chłopi.

Wielkie okręgi wyborcze możliwe są tylko tam, gdzie profil warstwowy społeczeństwa wykazuje dużą jednolitość. Ogólnie zaś biorąc, **duże, wielomandatowe okręgi są naturalnem podłożem do zatracania pierwiastka osoby w wyborach.** Z konieczności — na czoło wysuwą się stronnictwo, jego agitator i lista kandydatów, których nikt nie zna.

•

Żyjemy w okresie, gdy inicjatywa polityczna, po wydarciu jej w ub. stuleciu dworom szlachecko-magnackim, przeszła do miasta. **Rdzeniem aktywnej demokracji współczesnej jest miasto i jego ludność.** Nim, co niewątpliwie kiedyś nastąpi, masy chłopskie równie wyraźnie wkroczą na arenę życia publicznego, to aż do tej chwili **głos i udział miast w parlamentaryzmie winien być należycie zapewniony.**

Reforma przeto ordynacji wyborczej nie może zmierzać do zalania wysepek miejskich przez żywioł wsi, ale przeciwnie: **szturmowy element demokracji — miasto — winien w ordynacji wyborczej znaleźć właściwy wyraz i odbicie.**

Jest to zasada pierwsza.

W najbliższym czasie omówimy drugą sprawę: jak kompletować sejm, aby był ośrodkiem twórczej pracy państwowej.

Za 7 zł. miesięcznie — 1000 złotych

Z d. 1 kwietnia Pocztowa Kasa Oszczędności puszcza w obieg książeczki t. zw. premjowanych wkładów oszczędnościowych. Każdy składający

miesięcznie 7 zł., po upływie 10 lat otrzyma 1000 zł.

Aby pobudzić oszczędzających do wytrwania w dobrem postanowieniu

przed upływem conajmniej roku, nie będzie można podjąć

wpłaconej sumy. Jednorazowo można najwyżej złożyć wkład za 3 miesiące, a więc 21 zł.

Co 3 miesiące również odbywać się będzie

losowanie, podczas którego na tysiąc książeczek będą wylosowane trzy,

których właściciele, zamiast czekać 10 lat, będą mogli natychmiast podjąć 1000 złotych

(p.)

Jakich szkół nam potrzeba?

Życie i przykłady obce mówią wyraźnie: szkoły powszechnej zawodowej

Nie będziemy powtarzali komunałów i trochę już wyświechtanych frazesów, sięgniemy do urzędowych cyfr, które nam jasno i wyraźnie zilustrują

groźne widma przyszłości,

jeśli nie cofniemy się z drogi po której nieopatrznie kroczymy.

Cyfry poniższe czerpiemy ze źródeł urzędowych. (Gł. Urz. Statystyczny).

Na 1.000 mieszkańców, do szkoły powszechnej uczęszcza w Polsce 118 dzieci, Czechosłowacji 165, Szwajcarji 147, St. Zjedn. Am. Półn. 197.

Przytoczymy cyfry z dziedziny uczelnictwa średniego:

Na 10.000 mieszkańców do szkoły średniej uczęszcza:

w Polsce 84 uczniów, Czechosłowacji 42, Francji 39, Italji 21.

I teraz chciejmy porównać te tak wyraźnie mówiące nam cyfry.

Szkoły powszechne zaniedbane są u nas

w sposób karygodny; podczas gdy szkoły średnie fabrykują nam rok rocznie całe tysiące nieprzygotowanej do życia, ani do jakiejkolwiek pracy zawodowej —

bezrobotnej inteligencji.

Dla charakterystyki jeszcze podamy, że na Ziemiach Wschodnich Polski, a więc tej najmniej oświeconej i kulturalnej dzielnicy kraju na 10.000 mieszkańców przypada 61 uczniów szkół średnich a więc więcej niż w jakimkolwiek państwie zachodniem, których kultura i postęp nie przedstawia pomimo to nic do życzenia w porównaniu z naszemi „Kresami Wschodn."

Statystyka urzędowa z roku 1923 podaje nam następujące cyfry: — Szkół średnich w Polsce 787 i uczniów około 230.000. W tymże czasie szkół zawodowych z przewagą szkół niższego typu — 601, a uczniów... 70.962. Do r. 1925 poprawiło się o tyle, że liczba szkół wzrosła do 829, a uczniów do 94.665. Objawem niezwykle smutnym jest to, że szkolnictwo zawodowe w czasach ostatnich

walczą z niesłychanemi trudnościami

natury ekonomicznej.

Wiedząc dobrze, iż szkoła powszechna nietylko spełnia swe posłannictwo demokratyczne, ale również, jeśli postawiona jest na odpowiednim poziomie, dostarcza Państwu tak niezmiernie pożądanego na rynku pracy,

inteligentnego producenta, — podkreślamy to mocno i z całym naciskiem, że wszelkim zakusom na szkolnictwo powszechne

wypowiadamy walkę jaknajbardziej stanowczą.

Szkoły średnie nie odpowiadają w dzisiejszym swym stanie absolutnie swemu zadaniu. Są one aparatem kosztownym, gdyż utrzymanie ucznia niższej klasy gimnazjalnej, przekracza kilkakrotnie utrzymanie ucznia 6, 7 klasy szkoły powszechnej.

Klasy niższe gimnazjalne, winny być

jaknajrychlej zniesione

Następnie wysiłek ogólny winien być skierowany na szkolnictwo zawodowe. Polska nie posiada poprostu fachowych rzemieślników, posiada natomiast

tysiączne rzesze „bezrobotnej inteligencji".

(Termin nie spotykany w żadnem prawie innem państwie europejskiem).

Trzeba zdążać, aby

w interesie narodu

ideę szkoły powszechnej uczynić w Polsce popularną.

Szkolnictwo powszechne na właściwym poziomie i dobre szkolnictwo zawodowe — oto zadania realnej i przewidującej polityki oświatowej w Polsce.

Uczyńmy ten program programem całego społeczeństwa.

Z. T.

Na falach eteru

Radjo—krzewiciel kultury wśród najszerszych mas

Radjofonja rozstrzygnęła wielki problem

zbliżenia najszerszych mas

do wiedzy i sztuki przedewszystkiem ze względów materjalnych.

Świadczą o tem najlepiej i najwymowniej cyfry i fakty. W Niemczech, gdzie radjo

jest już bardzo spopularyzowane

ilość radjo-abonentów sięga pokaźnej

cyfry jednego miljona,

z czego na sam Berlin przypada 500.000 słuchaczy. Otóż jak ustaliła statystyka, z tych 500.000 — 85 proc. t. j. 425.000

stanowią robotnicy i wyrobnicy

wszystkich fachów. Pozostałe 15 proc. dzieli się na urzędników inteligencję i sfery posiadające, zresztą ta ostatnia sfera, jeżeli używa aparatów odbiorczych, to przeważnie po to, ażeby móc zatańczyć charlestona przy jazzbandzie londyńskim.

Jeden z wybitnych radjoamatorów polskich w swojej podróży na Zabuże zabrał ze sobą aparat odbiorczy. Na głuchej wsi wołyńskiej największe

zainteresowanie budziła muzyka

Bethowena, Motzarta i innych wielkich mistrzów.

Podobnych przykładów praktyka światowych broadcastingów dostarczyć może bardzo wiele: wszystkie one stwierdzają, jak bardzo spragnione wielkiej sztuki są

szerokie masy robotniczo-włościańskie.

Popularyzacja radjofonji jest tym cudem techniki, który pragnienie to jest w stanie zaspokoić i na zachodzie już zaspakaja.

Polska stoi

w przededniu otwarcia wielkiej na europejską miarę zakrojonej radjostacji nadawczej.

Mamy nadzieję, że nasz broadcasting stanie na wysokości zadania i na falach eteru rozniesie szerokim masom cuda sztuki i nauki.

Co inni piszą?

SZUKANIE GŁOWY W... PIASKU.

Mowa ministra skarbu, pana Zdziechowskiego, na czwartkowej sesji sejm. komisji budżetowej wykazała, że po czterech miesiącach istnienia pracy rządu koalicyjnego stoimy w zakresie spraw skarbowych tam, gdzieśmy stali w listopadzie roku ub.

Pożyczki niema i... prawdopodobnie nie będzie. Podatków ludzie płacić nie mogą, bo nie chcą. Reorganizacja władz i urzędów jest ciągle w lesie projektów i rozmyślań. Pozostają tedy jedynie... redukcje.

Że w takim wypadku redukcje te muszą być mechaniczne, gorączkowe, nieskoordynowane, a przez to destrukcyjne — to rzecz jasna.

Jednakże „Gazeta Poranna Warszawska" zachwyca się mową swego ministra skarbu:

> Targi skończone. Trzeba wyjąć głowę z pod piasku i wybierać jawnie po męsku: albo oszczędności i równowaga budżetu, albo inflacja.

Mowa jest o piasku demagogji... Wydaje się jednak, iż nawarstwione tutaj zostały dwa „piaski": t. zw. demagogja — i oczywista niezaradność, która po czterech miesiącach władzy cały plan sprowadza do mechanicznych redukcyj...

„Warszawianka" również zgadza się z p. Zdziechowskim, że

> są pewne liczby, pewne prawa, pewne konieczności zupełnie niechybnie i że w sporze obecnym o oszczędności i o równowagę budżetową w grze jest nie co innego jak sam byt całego naszego gospodarstwa państwowego.

Niewątpliwie: w grę wchodzą najwyższe interesy narodu.

Czy atoli jednak można i wolno bezkarnie równocześnie tolerować fakt uchylenia się klas posiadających od uiszczenia podatku majątkowego i co miesiąc rosnące ubożenie urzędnika?

Doprawdy — trzeba być „Rzeczpospolitą", aby problem położenia materjalnego urzędników ujmować z tego punktu,

> że wyolbrzymiony do rozmiarów rafy, o którą może się rozbić statek koalicji, zatarg w gruncie rzeczy sprowadza się do drobnej dla każdego indywidualnie urzędnika kwestji kilku, czy kilkunastu złotych.

Albo dalsza uwaga, nacechowana właściwą temu pismu... „głębią obserwacji i myśli", że

> trudno i darmo! Urzędnicy muszą pogodzić się z myślą, że państwa nie stać na to, aby z funkcjonarjuszów swoich robić miljonerów amerykańskich.

Miljonerów amerykańskich?! Lichy pismak nie wie, że w niższych dziesięcu kategorjach płac urzędniczych przez cały miesiąc na mleko dla dzieci, a pod koniec miesiąca poprostu na chleb nieraz brakuje...

To właśnie — taka robota dziennikarska — jest sypaniem piasku w oczy, jest naigrawaniem się z nędzy i niedoli. Bo powiedzcie tej armji urzędniczej, że chcecie ofiary: w granicach możliwości — napewno nie odmówią!... Ale prowokować zarzutami, że chcą żyć na stopie... amerykańskich miljonerów, że rozchwytują perfumy francuskie i materjały angielskie, że en masse biorąc, żyją nad stan?!...

Ej, czy nie igracie z falą?

Ej, czy nie rzucacie zbyt wiele piasku w oczy. I czy sami— właśnie wy! — nie chowacie głowy w lotne piaski frazeologji i w gęste żwiry sknerstwa wobec potrzeb skarbu...

Szukajmy kompromisu—a nie rozdrażniajmy się niepotrzebnie!

A—mol.

Jeszcze American Express Co

Co mówi p. Tobolka i co piszą rewidenci M-stwa Skarbu?

W Nr. 70 „Głosu Codziennego" z dnia 18 marca r. b. pisaliśmy o działalności „American Express Co.", która — będąc ekspozyturą centrali amerykańskiej — prowadziła tutaj kontrolę ruchu przekazowego i ułatwienia dla swoich klijentów.

Działy się tam pewne nadużycia, które opisaliśmy, wzywając jednocześnie Mstwo Skarbu do wejrzenia w działalność tej instytucji na gruncie polskim.

Najprawdopodobniej na skutek naszego głosu, delegaci Mstwa Skarbu dokonali w dn. 20 i 22 marca r. b. lustracji Warszawskiej Ekspozytury „American Express Co." Odwiedził nas także kierownik tej ekspozytury, p. Tobolka.

Okazuje się, że nadużycia ogarniające pewne znane firmy warszawskie popełniane były za czasów, gdy na czele ekspozytury stał niejaki Liszewski, obecnie oczekujący w więzieniu na rozprawę sądową. P. Tobolka objął przedstawicielstwo już po zlikwidowaniu afery i obecnie ograniczył funkcje biura swego wyłącznie do spraw kontroli i ułatwień w obrocie przekazowo - czekowym. O koncesję bankową się nie stara, ponieważ właściwe funkcje bankowe załatwiane są przez Bank Handlowy.

P. Tobolka przedstawił obecnie w Mstwie Skarbu swoją plenipotencję, zaś świadectw, handlowych nie wykupuje, bo wiem zajęcia jego nie podpadają pod klasyfikację przemysłu.

Jesteśmy radzi, że możemy stwierdzić fakt zainteresowania się władz państwowych działalnością przedstawicielstwa „American Express Co." co dla porządku stale powinno było mieć miejsce, oraz że wykryte już nadużycia pociągną właściwą karę dla sprawców. Gdyby władze państwowe były uważniejsze, prawdopodobnie i Liszewski nie mógłby był popełnić malwersacji.

Spółdzielnie kredytowe

Powszechnem jest mniemanie, że spółdzielnie kredytowe w Polsce są nieaktualne. Powodem nieaktualności są warunki, które przytoczyliśmy już w „Głosie" przy omawianiu kas oszczędności.

Bieda ogólna nie pozwala na tworzenie oszczędności.

Z tej racji nie można liczyć na wkłady. Brak wkładów całkowicie uniemożliwia rozwój spółdzielni kredytowych. Dużo w tych wywodach jest prawdy. Mimo to o organizację kredytu spółdzielczego troszczyć się musimy. Nie wątpimy, że instytucje te znajdą

sposoby do gromadzenia funduszów.

Niechaj uczestnicy zaczną składać tam drobne perjodyczne oszczędności, niechaj zarządy spółdzielni pogłowią się nieco nad sposobami stworzenia pomiędzy członkami rozrachunków bezgotówkowych, a

żywotność tych stowarzyszeń

odrazu się ujawni. Trzeba tylko chcieć, trzeba odrobić to, co się podczas inflacji zepsuło. A zepsuło się dużo, bardzo dużo. Rozwój Banku Przemysłowców Łódzkich (d. Kasy Pożyczkowej) jest tego wymownym dowodem. Bank ten utrzymał się

w swej właściwej formie —

żyje, rozwija się i świadczy czem jest zaufanie u ogółu. Szkoda, że takich przykładów mamy tu tak mało. Starajmy się, by było ich więcej.

C. Ł.

Lalka w gronostajach czyli zabawa w króla

Niewątpliwie import zagraniczny

W ostatnich tygodniach rozjarzyła się w Polsce „idea monarchji".

Skąd? Dlaczego tak nagle? Odczyty, gazety, broszury... agitacja, widocznie, wedle z góry ułożonego planu prowadzona?...

Odpowiadają niektórzy, że to z odczucia potrzeby silnego rządu...

Ale

monarchja a silny rząd, to nie są bynajmniej synonimy.

Mieliśmy w Polsce tylu królów, a nie mieliśmy nigdy silnego rządu, prócz jednego momentu, gdy dwóch silnych ludzi złączyło swoje wielkie talenty dla utrzymania w ryzach rozswywolonych elementów t. zn. „polskiego indywidualizmu".

Skąd bo w Polsce ta nagle zbudzona tęsknota za monarchją?!

Chyba nie ze wspomnień dziejowych?...

Z ostatnich trzech naszych królów **August II był zdrajcą, który 8 razy układał się potajemnie z ościennemi mocarstwami o rozbiór Polski** (1703, 1704, 1710, 1715, 1718, 1721, 1725, 1733). **August III — idjotą i obżartuchem, Stanisław August Poniatowski — kwintessencją człowieka bez charakteru i monarchą bez godności.** Za pieniądze, dawane mu przez posłów obcych potencji na spłaty długów osobistych i na kochanki, przeprowadzał na sejmach ratyfikacje traktatów rozbiorowych...

Nie, stanowczo, do królów nie mieliśmy szczęścia!...

A może to „imponujące" postacie ostatnich władców państw zaborczych tak olśniewają polskie wyobrażenie?... **Wilhelm II amoralny pajac w koronie, Karol — pijanica, i kretyn — Mikołaj II-gi?...**

Czyżby?...

Nie, doprawdy, nie będziemy w błędzie podobno, gdy przypuścimy, że pozatym tak nagle rozbudzonym ruchem, kryją się **tajemnicze, obce dążności do uczynienia z Polski czegoś w rodzaju kolonji, czy sfery wpływów cudzych,** a wychodzi im naprzeciw nasza małoduszność i grzeszna niewiara w Polskę...

Są u nas dwa krańce, prawy i lewy, oba jednako niebezpieczne dla niepodległego politycznego rozwoju naszego Państwa, i obu kierunków tych źródła są poza Polską.

Na zabawkę, zwaną „królem" łapią się naiwni.

Nowość! Tego jeszcze u nas nie było.

Niepomni, **że to zabawka niebezpieczna, że** nikt nam nie zaręczy, iż ewentualnie przywołany, czy obrany król, nie będzie potem **jak August II-gi szachował Polską,** nie okaże występnej zdolności do kompromisów Stanisława Augusta, **nie ujawni właściwości degenerata,** jak tylu, tylu potomków panujących rodów?... A raz posadziwszy sobie taką **lalkę w gronostajach** na tronie, o wiele trudniej załatwić się z nią potem, niż z obieralnym co lat kilka prezydentem.

Jednem **słowem przyszłoby** potem zminić znane przysłowie na

„Nie miała Polska kłopotu — nabyła sobie króla".

Sądzą niektórzy, że razem z królem zjawi się jakiś **Mussolini?**

A czy nie raczej jakiś Rasputin n. p.?...

Nie, nie!

Nie formę rządu, ale istotę człowieka trzeba w Polsce zmienić jaknajprędzej.

Niech, jako te maski z Wyzwolenia, przepadną raz na zawsze typy **megalomanów politycznych,** dla których Polska nie jest sama w sobie celem, ale tylko środkiem dla ich osobistej karjery! Niech przepadną **słabe dusze,** którym niegdyś nie mogło pomieścić się w głowach, **by Polska zmartwychwstała kiedy, a teraz uwierzyć nie chcą, że żyje i żyć będzie!...**

Oni to, jako te „mdłe powoje" opleść się pragną o postać „obcego" króla!...

Ale młoda demokracja polska nie pozwoli zakryć sobie oczu na rzeczywistość.

Ona tę rzeczywistość **wykuwa pracą dnia codziennego i rysuje ostrzem bagnetu na polach bitew.** Ona musi zwolennikom nowej zabawki **rzec wszkie słowo:**

przestańcie!

Nam chodzi o życie Ojczyzny...

H. Ceysingerówna.

Studjum Nauk Administracyjnych

Polski Instytut Administracyjny, podaje do wiadomości, że dla urzędników państwowych i komunalnych w dniu 8 kwietnia rozpoczyna dwumiesięczny kurs wykładów w dwuch grupach prawno - administracyjnej i ekonomicznej pod ogólnym kierownictwem prof. Wasiutyńskiego. Wykłady będą prowadzone w Państwowej Szkole Hygieny w godzinach od 6 do 9 wiecz.

Zapisy przyjmuje Biuro Stowarzyszenia Urzędników Państwowych ul. Chmielna 17 w g. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz.

Wykłady obejmują następujące przedmioty:

A. W grupie prawno - administracyjnej:

1) Postępowanie administracyjne (Prof. Dr. T. Hilarowicz i radca Dr. K. Dubiel), 2) Prawo gospodarcze (pos. Chełmoński, adw. Dr. Supiński, radca Baudoin de Courtenay, Dr. T. Ciświcki), 3) Prawo wojskowe (Nacz. Wydz. A. Longchamps), 4) Prawo wodne (Dyr. Dep. Prokopowicz), 5) Więziennictwo (E. Neymark), 6) Organizacja służby bezpieczeństwa (mec. St. Urbanowicz), 7) Materjalne prawo — bezpieczeństwo publiczne (radca Min. Wł. Czapiński), 8) Administracja szkolna (Nacz. Wydz. T. Mikułowski), 9) Administracja Wyznań (dyr. Dep. Piekarski), 10) Prawo sanitarne (prof. dr. T. Hilarowicz), 11) Służba zagraniczna (radca prawny Dr. L. Babiński) 12) Ogólne zasady Konstytucji (prof. dr. Cybichowski) 13) Ogólne zasady prawa (dr. W. Supiński).

B. W grupie ekonomicznej:

1) Polityka agrarna oraz reforma rolna (Prof. Dr. Wł. L. Biegeleisen), 2) Statystyka Polski i rozwój gospodarczy (Nacz. Wydz: T. Sturm de Strem), 3) Formalne prawo skarbowe i karne prawo skarbowe (prezes Najwyższego Trybunału administracyjnego dr. R. Różycki), 4) Podatki państwowe (Nacz. Wydz. Dr. Piekałkiewicz), 5) Budżet (Dyr: Dep. dr. T. Grodyński), 6) Polityka socjalna (prof. L. Kulczycki, 7) Polityka komunalna (prof. A. Suligowski, prof. dr. W. Biegeleisen, Nacz. Wydz. dr. Sikorski).

Z latarką Djogenesa...

(Gawędy -- obrazy -- myśli)

II.

Pójdziemy więc sobie teraz naprzełaj, jak szeroka i długa ziemia polska, jak rozległa i głęboka — troska polska.

Pójdziemy, obywatelu polski, szlakiem dowolnym, jakgdyby od wsi do wsi, jakby od sprawy do sprawy...

Nie zgadnie przecie nikt, gdzie leży ukryta tajemnica Losu Polskiego. Gdybyć to wiedział kto? Jużby się przecie napewno pokwapił, odszukał, znalazł, może nawet na wyłączną własność zabrał i po drogiej cenie ze spekulacyjną intencją braci ojczystej rozsprzedawał...

Doli szukać trzeba! Los kuć w codziennej udręce! Samo nie przyjdzie, nie uda się nic...

Szukajmyż naprzód duszy tego narodu, szukajmy ducha Polski dzisiejszej...

Powiedzieć łatwo!... Wprawdzie czasu-śmy sobie zamierzyli na poszukiwania dość hojnie, ale odnaleźć duszę narodu nie łatwo! Nie łatwo!

Bo i gdzież to pytać o duszę? W miastach — zagłusza ją codzienny jazgot krzątaniny ulicznej, zaduchu kamienicznego i obcości międzyludzkiej. Po wsiach polskich zasklepia ją brud, ciężka codzienna praca kmieca, a dziś nadomiar jeszcze — pierwotny, zgiełkliwy jarmark między partjami chłopskiemi, której w gorącości „politycznego" rozmachu tych najmłodszych demokratów kłonicę często na symbol demokracji przetwarza.

A musimy, obywatelu—współwędrowcze, duszę tę najprzód odnaleźć, z duszą tą zawrzeć przyjaźń i dopiero za jej przewodem docierać do sedna naszej narodowej sprawy...

A że przechodzimy właśnie obok chaty chłopskiej, więc wstąpmy popytać! A nuż...

Oto stary chłop — rolnik: czarne ma ręce od znoju, bo ziemia, choć matka, darmo nic dać nie chce. Kobieta, jak się to pod strzechami mówi, krzątaniną po izbie zajęta: dorobić musi, dopomódz, dopracować...

I dzieci: w izbie tylko najmłodsze! Reszta — po świecie... Nie używili się na tym poletku, który chłopu przypadł po wielu działach. Poszli synowie i córka w świat: ale do ziemi tęsknią, do zagona... Listy pisze jeden z Ameryki, że wróci rychło, gdy tylko ciężką, bardzo ciężką pracą dolarów nieco uciuła.

Pisze i córka z miasta, że wróci na wieś, między swojaków...

A chłopu luto! Pazurami bezmała zagony ziemi skąpe, chude, piasczyste rwie, aby podołać losowi, aby się utrzymać, aby wyżyć. Dzielić między dzieci nie będzie już z czego: mało ziemi, setnie mało... Ale chce trwać: jak dąb, wrośnięty w glebę głęboko, jak głaz, co na złocie lub na słońcu latami mchem porasta...

Trwa chłop na ziemi...

Mocuje się z nią, nieraz nieporadnie, użyznia dosłownie setnym potem zbrużdżonych skroni i bark, walczy z klęskami prostą bronią ograniczania się do najprostszych potrzeb —

Nic go nie ruszy! Przewalały się nad nim, jako na Kaszubach, w Poznańskiem lub na Śląsku przez setki lat orkany wraże, bito go i mordowano na Podlasiu, podchodzono skrytemi zabiegami kolonistów niemieckich — sprzedawano na emigracyjny nawóz za oceany — nic nie pomogło.

Chłopu polskiemu nikt rady nie dał. Na wozie Drzymały od twardej doli uchodził, krwią spłacał w czasie ewakuacji moskiewskiej wierność swoją dla zagonu — ale został, przetrwał i Polskę w granicach właściwych uchował...

Widzisz-że teraz, obywatelu mój, towarzyszu - wędrowniku, gdzie trwa i gdzie czuwa dusza polska. O — tu właśnie — w tej chłopskiej chacie, przy tym pługu, pod tą gruszą rosochatą w czas południowego odpoczynku...

Nie kręć-no nosem, obywatelu: nie jest to dusza salonów, szkół, dziennikarskich redakcyj, gabinetów politycznych lub bankierskich kas: nie pachnie może kulturą, nie błyszczy jeszcze i nie zaleca się ogładą...

Ale możesz oblecieć cały świat, poprzemierzać wszystkie międzynarodowe wertepy; możesz zawieść się na traktatach i układach, przegrać wojny i zmarnować pożyczki; możesz przehandlować nawet Polskę — i na nic to będzie...

Nie sprzedasz Polski, dopóki trwa ten oracz na zagonie! Nie zabijesz ojczyzny zdradą lub lekkomyślnością, dopóki chłop w niej trwa. Mogą wichry postrącać gzymsy i balkony, mogą gromy pokruszyć wieżyce strzeliste a kunsztowne. Aleć pozostanie zawsze calizna etniczna, blok granitowy ludu polskiego, nagi byt gromady rolnej, siedlisko nietknięte hardej, niezłamanej, elementarnej duszy polskiej.

Oto masz zagadkę duszy narodowej w najistotniejszej prawdzie ujętą. Otośmy znaleźli największy skarb polski: psychiczne prawo naszego bytu.

T. O.

Na krańcach Wielkiej Warszawy

Z niedawnej pustki -- ludne przedmieście

Na dwóch Żoliborzach: oficerskim i urzędniczym

„Piętnastka", idąca z placu Teatralnego do Marymontu

podwiezie nas pod Żolibórz.

Już zdala czerwienią się dachy zabudowań. Rozwarta brama drewniana wprowadza nas na pierwszą ulicę Żoliborza oficerskiego: ul. Śmiałą. Początkowo widzicie

źle utrzymaną drogę

po obu jej stronach spostrzeżecie ślady gorączkowo ongiś prowadzonej roboty budowlanej: wzniesione fundamenty domostw, gdzieniegdzie już nawet ściany, doły piasku i stwardziałego wapna.

Lecz dalej ul. Śmiała

zamienia się w prawdziwą arterję miejską.

Przechodzień stąpa po chodniku, po jezdni suną wozy. Domy wykończone. Zewsząd wyglądają podcienia, balkoniki, figlarne daszki, i patrzą z góry maleńkie okienka. Mimo urządzenia miejskiego, które spostrzegacie,

Żolibórz oficerski

wydaje wam się porządnie zabudowaną wielką wsią.

W zarządzie oficerskiego spółdzielczego stowarzyszenia mieszkaniowego, które jest twórcą tej części Wielkiej Warszawy, informują nas: — Żolibórz oficerski liczy w tej chwili

165 domów zamieszkałych

35 znajduje się w budowie, a dwie setki jeszcze oczekuje na lepsze czasy, t. j. na możność otrzymania kredytów. Zajmie Żolibórz w przyszłości

przeszło 7 hektarów terenu.

Koszt budowy każdego domku wyniósł przeszło 25.000 zł., które członkowie stowarzyszenia spłacać będą w ciągu 30 lat.

— A jak panowie sobie radzą z zaopatrzeniem w żywność i innemi potrzebami codziennemi?

— Ośrodek życia tutejszego koncentruje się

wokoło hotelu oficerskiego.

Jest tam urząd pocztowy, kawiarnia z restauracją, kilka sklepów spożywczych, rzeźnik wędliniarnia, sklep bławatny, a, nawet fryzjer; słowem — wszystko, czego może zapragnąć

2000 ludności Żoliborza

oficerskiego — zakończyli informatorzy.

Nieco dalej, za torem tramwajowym wznoszą się dwa szeregi domów

Żoliborza t. zw. urzędniczego,

gdyż przez urzędników przeważnie zamieszkałego.

Przedziela je jedyna ulica starannie utrzymana. Domy te sprawiają

wrażenie raczej kolonji robotniczej,

jakie często zagranicą szczególnie w Niemczech i Francji spotkać można.

Wykończenie marne. Widać że robiono z pośpiechem i

za ostatnie pieniądze.

Jest tych domków 27 z 106 mieszkaniami, liczącemi około 450 izb mieszkalnych. W tych 106 mieszkaniach mieszka 130 rodzin. Jest ciasno.

To też, gdy do niedawna zamieszkiwało tu przeszło 1200 lokatorów,

dziś zaledwie 800

figuruje w książkach meldunkowych.

Wszyscy ciągną do centrum miasta. Nie zrażają ich okropne warunki, drożyzna mieszkaniowa, nic,

chcą być w mieście...

Gdyśmy w porze obiadowej wstąpili do miejscowej restauracji przy hotelu oficerskim nie było nikogo.

— Cóż to za pustki?

— Uciekają stąd,

proszę pana — odparł znudzony kelner.

A niesłusznie!... Świetne warunki zdrowotne obydwu Żoliborzów, rozwój miasta, który pójdzie w tym kierunku — nie powinny odstraszać tych, którzy mają możność znalezienia tam swego locum.

W. Pski.

18 kwietnia — 3 maja 1926 r.

Pod protektoratem P. Ministra Przemysłu i Handlu

WYSTAWA SPOŻYWCZO-HYGIENICZNA

w Warszawie, Al. Ujazdowskie — Łobzowianka

Zgłoszenia Wystawców przyjmuje

Biuro Zarządu przy ul. Jasnej 17, tel. 12-62 (przy biurze ogł. L. i E. Metzl i S-ka).

CHOROBY PŁUC!

Stosowany przez p. p. Doktorów

„BALSAM THIOCOLAN AGE"

przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego powiększa wagę ciała.

„Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje).

Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

A. GĄSECKIEGO

w Warszawie, ul. Leszno 41.

Co słychać nowego?

KOMU ŻYCZYĆ LEPSZEGO JUTRA?

KALENDARZYK

28.III — Jana Kapistrana.
29.III — Eustachego.

Wschód słońca o godz. 5 min. 22 r. Zachód o godz. 6 min. 1 po południu. Przybyło dnia 4 godz. 30 min.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH

Wielki: niedziela o g. 3 po poł. „Zygmunt August", — wiecz. „Faust" z „Nocą Walpurgji". — w poniedziałek „Straszny Dwór".

Narodowy: w niedzielę o g. 3 i pół po poł. „Marja Leszczyńska" — wiecz. codziennie: „Księżniczka żydowska".

Letni: w niedzielę o g. 4 po poł. „Codziennie o piątej", — wieczorem codziennie: „Dar poranka".

im. Bogusławskiego: niedziela, dwukrotnie — o g. 12 w poł. (dla młodzieży szkolnej) i o g. 4 po poł. „Rewizor" — wieczorem codziennie „Róża".

Polski: w niedzielę o g. 3 i pół po poł. „Król" — wieczorem, do wtorku włącznie „Dama Kameljowa".

Mały: w niedzielę o g. 4: „Świt, dzień i noc", — wieczorem codziennie: „Tak jest, jak wam się wydaje".

im. Fredry: niedziela o g. 12 w poł. „Kot w butach", o g. 4 po poł. „Hanusia" — wiecz. codziennie: „Śmierć cara Mikołaja II".

Odrodzony: w niedzielę o godz. 4 „Chłopi" — wieczorem „Tajemnicza maska".

Od 29 b. m. do 3 kwietnia teatr nieczynny.

Nowości: Przedstawienie hebrajskie.

Niewiarowskiej: w niedzielę o g. 12 w poł. „Latorośl" u Krasnoludków" i „Głupi Maciuś", — o g. 4 po poł. „Księżniczka dolarów" — wiecz. „Gejsza".

Perskie Oko: codziennie: „Rewja primaaprilisowa".

Qui pro Quo: codziennie: „Serwus Jarossy".

Eldorado: stale: „Ostrożnie na zakrętach".

Olimpja: codziennie: „Szukamy króla".

SOBOTA WIETRZNA. CICHY DZIEŃ.

W sobotę Warszawa wypoczywa. Wszystko się odkłada na niedzielę, która, zazwyczaj, obfituje w takie atrakcje, jak: zebrania, odczyty, zjazdy i t. p.

PRZEZ RADJO.

NIEDZIELA 28 B. M.

Warszawa. Od 6 do 8 próbne audycje.

Londyn (365). Od g. 17.15 do g. 23: koncerty orkiestr, produkcje wokalne, muzyka religijna i śpiew solowy.

Paryż — Radio - Paris (1750 m.). W gg. 14.15, 18.30, 22.15 — koncerty.

Budapeszt (550 m.). O g. 10 — nabożeństwo kościelne; od g. 20 do 23— koncert i muzyka do tańca.

Wiedeń (30 m.) Gg. 11, 16.15, 17.50, 20 — koncerty i muzyka operetkowa.

Rzym (425 m.). Rano o g. 11.15 — muzyka kościelna; o g. 14.45, 21.25, 23.15 — koncerty i Jazz-Band.

HANDEL PRZEDŚWIĄTECZNY.

Na zasadzie rozporządzenia magistratu zatwierdzonego przez radę miejską, godziny otwarcia sklepów w Warszawie w tygodniu przedświątecznym przedłużone są o 2 godziny, czyli do godz. 21-ej (9 wiecz).

ZEBRANIE FARMACEUTÓW.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie pracowników farmaceutycznych. Omawiano sprawy uposażeniowe, obrano nowy zarząd.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW WZYWA ŁĄCZCIE SIĘ DLA SAMOPOMOCY

Zarząd Związku Rezerwistów W. P. wojew. Warszawskiego wzywa do wstępowania do Związku, jako do organizacji, mającej na celu:

a) szerzenie wśród członków wiedzy wojskowej i obywatelskiej;

b) obronę praw byłych wojskowych wypływających z tytułu czynnej służby wojskowej;

c) niesienie członkom i ich rodzinom oraz wdowom i sierotom po członkach pomocy materjalnej;

d) popieranie i podejmowanie wszelkich zamierzeń, mających na celu poprawę bytu byłych wojskowych, tworzenie kooperatyw i t. p.

Związek jest organizacją apolityczną. Członkiem może zostać każdy rezerwista, chrześcijanin bez różnicy przekonań politycznych i szarży wojskowej, zamieszkały na terenie Województwa Warszawskiego, który po zapoznaniu się ze statutem podpisze odpowiednią deklarację i zostanie przez Zarząd Związku przyjęty.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku, mieszczący się przy ul. Żelaznej Nr. 75 (bez litery) m. 8 w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 6-ej do 8-ej wieczorem.

I takie rozporządzenie jest konieczne

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym zaleca, aby starostowie na swoich zjazdach

poruszali sprawy bardziej konkretne,

niż to czyniono dotąd.

Następnie zaleca okólnik pp. starostom lepsze opracowywanie referatów, które mają być wygłaszane podczas wspomnianych zjazdów.

Widocznie

konieczne było takie rozporządzenie,

gdy je wydano. A starostowie, to przecież wyżsi urzędnicy, na odpowiedzialnych stanowiskach.

Dobra myśl w Z. Z. P.

Robotnicze kursy dla dorosłych

Przy Warszawskim Kartelu Z. Z. P. organizują się kursy dla dorosłych ogólnokształcące oraz zawodowe w zakresie programu szkoły powszechnej i średniej.

Zapisy codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. w kancelarji kursów przy ul. Nowy Świat 49 m. 3. Opłata za naukę od 5 zł. miesięcznie.

Ostateczne zlikwidowanie zatargu w tramwajach

W dniu 27 b. m. została podpisana umowa zbiorowa w tramwajach przez p. Kühna, dyrektora tramwajów i przedstawicieli wszystkich związków tramwajarzy (Zw. Tramwajarzy Z. Z. P., Zw. Socjalistyczny i Chrz.) Umowa została poprzednio uzgodniona między stronami na szeregu konferencyj i zatwierdzona przez magistrat. Umowa zawiera 41 punktów (poprzednia posiadała 9 punktów) oraz dwa aneksy, normujące świadczenia odzieżowe i organizację pomocy lekarskiej.

Redukcja w przemyśle

Z 35 tylko 3

W zarządzie fabryki porcelany, tow. akc. „Ćmielów", mieszczącym się w Warszawie, dotychczas pracowało 35 urzędników.

Z dniem 1 kwietnia ilość urzędników zostaje zredukowana do trzech. 32 osoby otrzyma dymisję.

Fakt mówi sam za siebie. Nie wymaga komentarzy.

Wielko-czwatkowy koncert „Harfy"

Dnia 1 kwietnia b. r. organizuje Tow. Śpiew. „Harfa" w sali Konserwatorjum wielki koncert religijny.

Program koncertu przewiduje wykonanie

po raz pierwszy

w Warszawie oratorjum Th. Dubois „Siedem Słów Chrystusa" przy udziale chóru mieszanego „Harfy" w połączeniu z chórem Oratoryjnym (130 osób) pod batutą prof. W. Lachmana.

Pozostałe bilety są do nabycia codziennie w lokalu Warsz. Tow. Muzycznego, Sienkiewicza 8.

W kalejdoskopie życia stolicy

Z BRAKU PRACY.

21-letni Lucjan Ewaryst Nadolski, stolarz

obecnie bez zajęcia

(Krochmalna nr. 62), który na rogu ul. Granicznej i Królewskiej postrzelił się z rewolweru w głowę w samochodzie,

zmarł w szpitalu

Dzieciątka Jezus. Przyczyna samobójstwa

brak pracy,

ponieważ Nadolski od roku był bez zajęcia. Nadolski rewolwer zabrał szwagrowi.

PANI RACHELA PUSZCZA FAŁSZYWE BANKNOTY.

Przy ul. Mirowskiej zatrzymano Rachelę Kahanową (Miła nr 38),

za puszczanie w obieg

fałszywego banknotu 5-złotowego. Przy rewizji znaleziono u Kahanowej 5 sztuk fałszywych banknotów 5-ciozłotowych.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

Wczoraj rano na stacji Warszawa-główna-towarowa w pobliżu przejazdu na ul. Towarowej, 42-letnia Marja Janke (Raszyńska nr. 14), będąc zajęta myciem szyb w wagonach, stojących na bocznej linji, udała się do składu opałowego po ciepłą wodę. Gdy Janke, wracając z kubełkiem wody, przechodziła przez główny tor,

dostała się pod przechodzący pociąg

pośpieszny Nr. 701, dążący z Warszawy do Lwowa i poniosła śmierć na miejscu.

ZBRODNICZY ZAMACH.

Wczoraj około godz. 6 wieczorem przed dom nr. 34 przy ul. Wolskiej zajechał samochód, z którego wysiadło dwóch mężczyzn. Wkrótce po wejściu do bramy wspomnianego domu

rozległy się dwa,

szybko po sobie następujące

strzały rewolwerowe.

Gdy nadbiegli na alarm przechodnie i lokatorzy domu, zastali w bramie

leżącego mężczyznę

z raną postrzałową w głowę.

Lekarz Pogotowia stwierdził, że rana jest powierzchowna i, po opatrunku przewiózł rannego do szpitala żydowskiego.

Policja VII komisarjatu, prowadząc dochodzenie ustaliła, że ranny nazywa się Henryk Ulicki, lat 30, zamieszkały na Solcu i jest delegatem związku strycharzy. Sprawcą postrzelenia był prawdopodobnie ów mężczyzna, który przyjechał z Ulickim. Po dokonaniu zbrodniczego czynu, zbiegł on wraz z rewolwerem.

TAK NARZECZONY NIE POWINIEN POSTĘPOWAĆ.

Policja VII komisarjatu aresztowała Władysława Różyckiego (Marjensztadt nr. 25), który

udając narzeczonego,

zrabował służącej, Antoninie Cymbalistównie (Waliców 16) na rogu ul. Białej i Ogrodowej wszystkie oszczędności w sumie 250 zł.

Z tajemnic Warszawy

Ulica Karmelicka

Warszawa, jak każde wielkie miasto, jak każda stolica, ma swoje tajemnice. Lecz któż je zna?

Tajemnice Paryża, czy Londynu, starali się rozjaśnić, najświetniejsi powieściopisarze. Czytaliśmy dziesiątki powieści o tajemnicach zaułków nad Sekwaną, czy Tamizą; ale o tajemnicach Warszawy?!...

Stefan Kiedrzyński w jednej ze swoich powieści, zdradził nam jedną, jedyną tajemnicę Warszawy —

organizację jej żebractwa.

Tych tajemnic jest niesłychanie więcej. Możemy śmiało powiedzieć, że nie zna ich wszystkich

nawet urząd śledczy,

gdyby je znał, nie byłoby tak olbrzymiej ilości przestępstw w Warszawie.

*

Na tem miejscu, chcielibyśmy opowiedzieć, jak one przedstawiają się dziennikarzowi, reporterowi.

Był specjalny powód, który skłonił mnie do zajęcia się tą sprawą. Powód bardzo zwyczajny. Nazywa się on poprostu

ulica Karmelicka.

Jest to bocznica magistrali Leszna. Ulica nieduża, liczy wszystkiego 39 domów. Na tak niedużej ulicy jest

kilkanaście sklepów z wodą sodową.

Ile wody sodowej trzeba sprzedać, ażeby z uzyskanej przez to prowizji, mógł się utrzymać jeden sklepik i jedna rodzina? I czy mieszkańcy ulicy Karmelickiej mogą wypić tyle wody, i to w dodatku w porze zimowej?

A przecież tych sklepów jest dużo. Jest następnie przy tej ulicy

w co trzecim domu — fryzjer.

Czy mieszkańcy tej ulicy, niezamieszkałej niewątpliwie tylko przez ludzi zamożnych, nigdy nie golą się u siebie w domu?

Te przypadkowe spostrzeżenia przechodnia zainteresowały mnie, jako dziennikarza, który przechodząc przez ulicę, też lubi się patrzeć.

*

Wzbudziło to u mnie różne podejrzenia i postanowiłem coś bliższego o tem wszystkiem się dowiedzieć.

Chodziłem więc często ulicą Karmelicką i coraz częściej odwiedzałem to, co mi się najbardziej rzucało w oczy t. j. sklepiki z wodą sodową. Z jednym sklepikiem, a raczej z reprezentującą go

przystojną młodą sklepikarką

wszedłem z biegiem czasu w znajomość, która dopuszczała niejakie zaufanie. Pewnego dnia zapytałem, czy nie mógłbym

dostać... wódki.

Odpowiedziała mi, że w frontowej ubikacji sklepiku — nie, ale w dalszych apartamentach mieszczących się

w suterynach — i owszem!..

Poszedłem tam; już wchodząc żałowałem, żem to uczynił. Była tam

przerażająca zbieranina ludzi, kotłująca się wokół kilku dużych stołów i lady sklepowej. Moje wejście dziwnym sposobem, a może był to sposób stale tam stosowany, zwrócił na mnie uwagę wszystkich. Czułem, że gdybym, przerażony, cofnął się i od drzwi zawrócił, kilku z obecnych mogłoby pójść za mną i niewiadomo, coby się wówczas zdarzyło.

Zdeterminowany zatem podszedłem do lady i kazałem sobie

podać szklankę jakiegoś płynu

Gotówkę należało uiścić z góry, co też uczyniłem, ale za szklankę należało zostawić

zastaw w formie kapelusza.

Żadne pertraktacje nie dały żadnego rezultatu i musiałem się poddać regulaminowi.

To był początek...

Ż.

„Rozważania mięsne"

Zła organizacja kupna, nadmierne opłaty — oto przyczyny drożyzny mięsa

W ostatnich czasach a szczególnie w ostatnim tygodniu

ceny mięsa uległy zwyżce.

Ktoś zapewnia, że dzieje się to z powodu eksportu bydła zagranicę. Niewątpliwie, że i to oddziaływa. Ale przedewszystkiem, drożyźnie mięsa **winne są czynniki wewnętrzne,** a między nimi nadmierne opłaty, niedozór na targowiskach i pewne warunki specyficznie powojenne.

Mięso spożywane przez Warszawę, szczególnie wieprzowina i wołowe

pochodzi z 2 źródeł:

z uboju na miejscu i przywożonego.

Każda sztuka ubitego np. wieprza ponisi opłaty: 4 zł. 50 gr. za prawo korzystania z z rzeźni (przed wojną 40 gr.), 4 zł. za ubój (przed wojną 40 gr), przewóz do rzeźni i stamtąd do miejsca sprzedaży zł. 3 gr. 50 od sztuki (przed wojną 30 kop.), napiwki i t. p. „grzeczności"

dopełniają miary.

Poza temi opłatami, w kalkulację wchodzi również fakt karmienia wieprzów, przeznaczonych na ubój. Karmi się je specjalnie, aby więcej ważyły

W rezultacie po uboju pokarm ten o 10 proc. prawie zwiększa ilość ubytku.

Zagranicą zwierzęta przeznaczone na ubój

są poddawane kwarantannie

i niepodobna z niemi czynić nadużyć.

Tą sprawą musi u nas zająć się zarząd targowiska świńskiego.

O targowisku wołowem w Warszawie nie mówmy.

Panuje tam zupełny nieład.

Handel rogacizną jest nieuregulowany. Niema tam ani jednego przepisu, któryby wprowadzał jakiś ład.

Niedozór więc nad targowiskami zbytnie obciążenie żywej wagi, prymitywna organizacja — oto przyczyny, między innemi, drożyzny mięsa.

Trwa to już lata! Prasa woła konsument narzeka, a

chaos i bezład w tej gospodarce trwają wciąż...

Jak przemysł kalkuluje?...

Trzebaby sprawdzić koszty produkcji

M-stwo Skarbu już gromadzi materjały

Jak się „Głos Codzienny" dowiaduje, Ministerstwo Skarbu zamierza przeprowadzić

analizę kosztów produkcji

w przemyśle krajowym.

Twierdzenie przemysłowców że powodem wysokich kosztów produkcji są

wielkie świadczenia socjalne,

nie wydaje się ministerstwu uzasadnionem.

Materjały do przeprowadzenia analizy, zbierają odnośne urzędy podatkowe.

Jeśli analiza wypadnie dla przemysłowców ujemnie, ministerstwo gotowe jest nawet

odmówić przemysłowcom kredytów.

Szczególnie przemysł włókienniczy jest zasilany przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego mniej lub więcej dogodnym kredytem, ale z dogodności kredytowych korzystając musi

dokładnie wskazać cel ich użycia.

Nieuzasadnienie twierdzeń o przyczynach drożyzny produkcji przemysłowej będą musieli opłacić utratą wielu dogodności rządowych.

NOŻYCE REDUKCYJNE PRZETNĄ W PIERWSZYM RZĘDZIE WYDZIAŁ PRASOWY M. S. Z.

Jak się „Głos Codzienny" dowiaduje, redukcje w M. S. Z., przewidziane na 1 kwietnia b. r. w pierwszym rzędzie dotkną urzędników wydziału prasowego. Najwięcej będzie zredukowanych urzędników 6 stopnia.

Dr. med. Krajewski

Nowogrodzka № 42.

Wener. skór. włosów. Analizy krwi (na syfilis). Leczenie elektrycznością i promieniami. **Leczenie syfilisu i rzeżączki (trypra)** najnowszemi środkami. Niezamożni uwzględn. Przyjęcia od 8 rano do 9 wiecz. (Niedziele 2—4). Panie 1—2. 388

Hemorojdy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki): Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka A. Gąseckiego w Warszawie Leszno 41
Wydz. Zdr. Publ. 16

Dbajcie o Swoje Zdrowie!

„Szwajcarskie Gorzkie Zioła"
(z marką „Kogut")

Są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych. **„Szwajcarskie gorzkie zioła"** są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje **organów trawienia** i działającym przeciwko **otyłości.** „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po Zł. 1.50 za pudełko. Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pud. po otrzymaniu Zł. 4, 30 gr. (z przesyłką).

Coś-niecoś o gospodarce wojskowej

Trzeba „ucywilnić" administrację

Wymaga tego honor armji.

Społeczeństwo z zainteresowaniem śledzi przebieg kampanji, toczącej się od dłuższego już czasu w prasie

rzekomo w obronie honoru armji,

w rzeczywistości zaś jedynie w obronie... pewnych oryginalnych metod gospodarki wojskowej.

Jest to rzeczą zrozumiałą, gdyż po pierwsze dla podatników nie jest obojętne, na co używa się środków z taką bezwzględnością ściąganych na rzecz państwa, a powtóre, że każdego interesuje ta metoda walki z kontrolą wydatków pragnąca

patetycznemi deklamacjami

jenerałów żywnościowych i rachunkowych odwrócić czujność społeczeństwa od istotnych niedomagań wojskowej gospdarki groszem publicznym.

Nie o drobiazgi zaś chodzi...

Administracja wojskowa, jak wiadomo, zużywa

jedną trzecią część budżetu

Państwa. I tylko od czasu do czasu psuje się nastrój deklamacyjny, gdy jakiś pułkownik

w łeb sobie palnie,

przemówi prokurator, lub, jak to bywa coraz to częściej, nadużycia, ze

swej strony zakulisowej

wyjaśniają się

przed kratkami sądowemi.

Żadna propaganda zagraniczna — powiada jedno z pism, — nam nie pomoże, dopóki

złodzieje dobra publicznego

i fałszerze sumienia społecznego, będą tolerowani.

Czas skończyć maskaradę. „Tabu honoru wojska nie może być pancerzem przed ściganiem nadużyć...

Administracja armji

nie powinna być wojskowa

lecz cywilna.

Wojskowi zajmować się powinni

tylko bezpośredniemi sprawami armji.

Ewentualne sprawy przemysłu wojskowego, budowę gmachów wojskowych i t. d. należałoby finansowo

wyłączyć z Minsterstwa Spraw Wojskowych

i przekazać właściwym Ministerstwom: Skarbu, Przemysłu i Handlu Robót Publicznych i t. p. fachowy tylko nadzór, ewentualnie inicjatywę pozostawiając w rękach Min. Spr. Wojskowych.

W ten sposób z powodu nadużyć osób pojedyńczych, stojących nieraz

na wysokich stanowiskach,

a idących ręka w rękę z macherami z sejmu, lub senatu nie będzie można wszczynać alarmu, że atakuje się godność i honor munduru armji. A jeżeli i wtedy będą nadużycia, to rozprawa z niemi odbywać się będzie na zupełnie innej płaszczyźnie:

złodziej będzie zwykłym złodziejem

grosza publicznego,

pozbawionym sztucznych koturnów

— przedstawiciela Min. Spr. Wojskowych.

Trzeba ucywilnić administrację wojskową!

Z cyklu dostaw wojskowych p. Głąbińskiego.

Komandor Sokołowski uwolniony.

Głośną jest afera, wykryta przed rokiem,

dostaw wojskowych p. Józefa Głąbińskiego.

Zdołał on, jako rzekomy właściciel fabryki w Gnieźnie, zawrzeć umowę z ministerstwem spraw wojskowych o dostawę maszyn do wyrobu amunicji i na zasadzie tej umowy otrzymał zaliczkę w wysokości 126 tysięcy złotych. Okazało się następnie, że p. Głąiński

ani niema fabryki ani niedostarczył maszyn.

Zrobił on jednak co innego. Umowę przyjęła na siebie firma Borman i Szwede, a jakie

były lukratywne warunki umowy

najlepiej świadczy fakt, że firma te owe 126.000 zł., które wziął Głąbiński zaakceptowała, uważając to

za prowizję jemu za przeprowadzenie „dobrego" interesu wypłaconą!

W całej tej sprawie wytoczono

szereg procesów o oszustwo.

Główny bohater sprawy, p. Józef Głąbiński, na wyniki dochodzeń sądowych oczekuje w areszcie, inni oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

W sobotę zakończył się

pierwszy proces.

Oskarżonym był komandor - porucznik Sokołowski, który podpisywał umowę z p. Głąbińskim. Podczas rozprawy wyszło na jaw, że

kom. Sokołowski działał w dobrej wierze,

że osobiście w całej aferze nie był zainteresowany, że nic nie robił bez wiedzy swoich przełożonych, że p. Głąbiński miał jaknajlepsze rekomendacje i że w rezultacie wywierano na niego

presję, z którą musiał się liczyć,

by umowę z p. Głąbińskim zawarł.

W rezultacie

komandor Sokołowski został rehabilitowany i uwolniony

od winy i kary.

Nie w tem jednak tkwi

największa sensacja rozprawy

Leży ona gdzieindziej:

Podczas przewodu sądowego, przewodniczący sądu, pod pułkownik Orski stwierdził, że **Klub Parlamentarny Związku Ludowo - Narodowego interwenjował u ministra spraw wojskowych na korzyść przyznania dostaw p. Głąbińskiemu.**

To mówi samo za siebie i niewątpliwie—będzie miało swój ciąg dalszy.

01062

Toruń uczcił pierwszego Żołnierza-Obywatela.

W sobotę odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu imienin Pierwszego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego. Pomorzanie na ogół są bardzo powściągliwi — nie lubią blichtru jakiegoś tam zewnętrznego wypowiadania swych uczuć. A jednak ubiegła sobota stała pod znakiem Akademji ku czci Piłsudskiego. Dlaczego? Bo Pomorzanie chcieli dowieść, że dość mają boguojczyźnianej metody kalania z błotem tych ludzi, dzięki których zasłudze istnieje odrodzone nasze państwo.

Bez względu na przynależność partyjną uznało w sobotę społeczeństwo pomorskie zasługi bojownika o wolność naszej ojczyzny — Józefa Piłsudskiego.

W krótkim słowie wstępnym p. Schab — radny N. P. R — wskazał na intencję akademji. P pos. Anusz podniósł niektóre ważniejsze, a ogólnie mniej znane momenty z działalności Józefa Piłsudskiego na stanowisku Naczelnika Państwa i naczelnego wodza. P. por. Jusiński, a następnie p. majorowa Szczefanowiczowa odśpiewaniem kilku pieśni urozmaicili wieczór. P. Szcz. w podzięce wręczono piękną wiązankę kwiatów.

P. inpsk. armji gen. Skierski wniósł okrzyk na cześć Pierwszego Marszałka Polski. Wzniesiono również okrzyki na cześć korpusu VIII i jego dowódcy — obecnego na akademji gen. Hubischty, na cześć miasta Torunia itd.

Orkiestra 63 pp. swymi reprodukcjami, składającymi się przeważnie z piosenek żołnierskich wybitnie przyczyniła się do uświetnienia wieczoru.

KRONIKA

Marzec 30 Wtorek

Poniedziałek Cyryla
Wtorek Kwiryna męczen.
Sroda Balbiny p

— **„Golgotę"**, misterjum w 5 aktach wystawione zostanie w środę 31 bm. o godz. 4,30 i 7,30 w Teatrze miejskim. Udział biorze zespół grudziądzki. Szczegóły patrz afisze.

— **Kawa.** Jubią ją wszyscy — bogaty czy biedny! Przecież jest to napój, który ożywia nasze nadwyrężone nerwy! Po całodziennej, wyczerpującej pracy każdy z przyjemnością wypija chociażby filiżankę ożywcz. tego napoju. A rano — to już wprost nie możemy sobie wystawić śniadania bez wszechwładnej kawy.

Pamiętać należy jednak o jakości — nie wszystkie bowiem ziarnka są równie dobre; niesumienni kupcy niejednokrotnie różnymi sposobami starają się podrabiać dobre gatunki kawy. Dlatego baczyć należy przy zakupach kawy. W Toruniu najwięcej uwagi godnym jest palarnia kawy p. St. Strzeleckiego przy ul. Szerokiej 25. Nabyć tam można codziennie świeżo paloną kawę (patrz piec do palenia kawy w oknie wystawowym wymienionej firmy) w różnych gatunkach, bez żadnych szkodliwych chemicznych przypraw. A więc gosposie — pamiętajcie!

Wymieniona firma poleca również delikatesy, wódki, likiery i wina.

Polskie Tow. Kultury i Oświaty Robotniczej
„Pochodnia"
W poniedziałek, dn. 29 marca 1926 r.
w sali państw. gimnazjum męskiego w Toruniu (Wysoka 14)
o godz. 6 wiecz.
II. wykład (siedemnasty)
prof. Szyca
na temat:
Dwutlenek węgla i jego znaczenie dla życia.
Z doświadczeniami.
Wstęp dla członków P. T. K. i O. R. „Pochodnia" wolny.
Wprowadzeni przez członków goście płacą 20 groszy.
Prezes: Eug. Baliński

GRUDZIĄDZ. Jak obchodzi się Wielkopolska Izba Skarbowa z inwalidami? Z powiatu grudziądzkiego pisze pewien inwalida wojenny: „Jestem inwalidą wojny światowej, w której straciłem lewe oko. Od 2 lat staram się o skapitalizowanie renty z powodu, że nabyłem osadę anulacyjną, którą chciałbym w ten sposób zapłacić. Po 2 latach starania przyznano mi nareszcie skapitalizowanie tej renty i od 1 stycznia br. wstrzymano wypłacanie mi dotychczasowej renty. Proszę i błagam o przyspieszenie tej kapitalizacji, lecz bezskutecznie. Będąc osobiście w Poznaniu, urzędnik z Wielkopolskiej Izby Skarbowej (pokój 17) gdy mu powiedziałem, że zwróciłem się do Sejmu i Ministerstwa, odpowiedział mi tak: „Tą sprawą nie może się zająć ani Minister, ani posłowie". Kto więc tutaj ma coś do mówienia, by przyspieszono tę dla mnie tak ważną sprawę? Nie piszę już o tem, jak mnie tam w Poznaniu potraktowano. Smutny jest los inwalidy". Inwalida.

Głos ten potwierdza podniesione już przez w ostatnich tygodniach zarzuty pod adresem Pozn. Izby Skarbowej. Najwyższy czas, aby stosunki w instytcuji tej zbadano i zrobiono wreszcie porządek!

WÓDKI i LIKIERY
BACZEWSKIEGO

W. BUKOWIEC, pow. starogardzki. Zabiegliwy sołtys. Stały nasz czytelnik pisze nam: Sołtys tutejszy p. Kosecki znany jest tu z swej sumiennej pracy około dobra mieszkańców wioski. Obecnie zabiega on, aby w wiosce naszej zaprowadzić elektryczne światło. Oczywiście, że w wysiłkach swych znajduje poparcie u wszystkich rzezywiście po obywatelsku myślących mieszkańców.

— **Zatargi z kierownikiem szkoły.** Mniej zadowoleni jesteśmy tutaj ze stosunków szkolnych. Co pewien czas widzi się przy szkole ludzi, którzy mają **jakieś zatargi z kierownikiem szkoły** p. Bernardem Gieldonem, którzy tu urzęduje od roku 21. Zatargi te wynikają podobno na tle traktowania dzieci. Zasiedziali tutaj mieszkańcy powiadają, że dawniej — gdy jeszcze p. G. nie było — zatargi takie nie miały miejsca. Byłoby pożądanem, aby władze szkolne sprawujące nadzór **zbadały tut. stosunki szkolne** i ewentualnie poczyniły jakieś zmiany celem naprawy. Zależy nam przecież wszystkim na tem, aby stosunki w szkole były najlepsze, bo jest to szkoła polska.

Jeden z obywateli

CZERSK. Kradzieże rowerów. Pora wiosenna przyniosła tutaj epidemję kradzieży rowerów. W ostatnim czasie kradzieże te stają się coraz częstsze i rowerzysta, pozostawiający swój rower gdzieś na podwórzu lub też nawet w lokalu, nie jest pewien, czy znajdzie swoją własność. A więc baczność — cykliści!

TCZEW. Okradanie przesyłek pocztowych. Aresztowano tu pewnego osobnika, który będąc zatrudniony przy tutejszym urzędzie pocztowym w charakterze siły pomocniczej dopuszczał się kradzieży przesyłek pocztowych.

IŁOWO. Dwa śmiertelne wypadki zdarzyły się tu w ostatnich dniach. Spadająca belka zabiła na miejscu kolejarza Pawlickiego. 23 bm. podczs przetaczania wagonów kolejarz Ehlert dostał się pomiędzy bufory ponosząc równ. śmierć na miejscu. Zmarli znajdowali się w kwiecie wieku.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: A. Antczak.
Redaktor odpowiedz.: M. Musiał

Wielki wybór w winach
REŃSKICH,
MOSELSKICH,
MALAGA,
CHERRY,
MADEIRA,
PORTWEIN
i VERMOUTH.
St. Strzelecki, dawn. Adolph, Szeroka 25.

NA SEZON WIOSENNY
polecam wielki wybór
OBUWIA
po cenach najtańszych
Jan Lisiński,
Toruń, ulica Sadlarska nr. 5.

Pomocy prawnej
udzielam w sprawach karnych, cywilnych, mieszkaniowych alimentacyjnych, rozwodowych itd. Wywiad w każdym wypadku. Załatwiam reklamacje, skargi, wszelkie wnioski i tłumaczenia w obcych językach, ADAMSKI, doradca prawny Toruń, ul. Sukiennicza 9

Wykonuje
obuwie
szybko i tanio
Kościuszki nr. 5

Polecam na święta
KONSERWY
i wszelkie delikatesy
dom delikatesów
ST. STRZELECKI
SZEROKA 25. dawn. Apolph. TELEFON 50.

Dnia 22. marca r. b. zasnął w Bogu

śp. Kazimierz Barański
członek Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu

w zmarłym straciła Izba gorliwego członka i niestrudzonego działacza na niwie gospodarczej, który dzięki Swej wiedzy fachowej i doświadczeniu był dla Izby cennym doradcą.

Cześć Jego pamięci!

Izba Przem.-Handlowa w Toruniu.

Tania
sprzedaż przedświąteczna
szkła
fajansu - porcelany
Tow. Handlowo-Przemysłowe
dawn. C. B. Dietrich i Syn z o. p.
Szeroka 35.

Co dzień świeżo palona
KAWA
na święta poleca
ST. STRZELECKI
dawn. Adolph
SZEROKA 25 — TELEFON 50

Uwaga!
Polecam na święta eleganckie
obuwie
sezonowe po bardzo przystępnych cenach celem przekonania się proszę odwiedzić mój Skład.
H. NIEDER
Skład obuwia Szewska 3

Polecam w wielkim wyborze
konjaki francuskie
oraz **szampany**
znanych firm zagranicznych
St. Strzelecki
Telef. 50 TORUN Szeroka 25

LUDWIK KÖNIG
FABRYKA CUKIERKÓW, MARCEPANU PRALINEK i DRAŻETEK
poleca
na nadchodzące święta swoje wyroby dobrej jakości po przystępnych cenach.
FABRYKA Toruń-Mokre. Telef. 443
SKŁAD DETAL. ul. Szeroka 40. Telef. 437.

Mieszkanie 4-5 pokojowe
z wygodami poszukuję.
Zapłacę czynsz za rok z góry. — Oferty pod A. 100 do eksp. niniejszego pisma.

Węgierskie wina 3,75 zł
Czerwone franc. 3,75 „
Białe . . . . 4,25 „
Burgundzkie . 5,— „
poleca
ST. STRZELECKI
SZEROKA 25. dawn. Adolph TELEFON 50.

Książnica Kopernikańska w Toruniu